№ 55. Kraków 9 Marca — Środa. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 marca.

Uzupełniając zdanie sprawy z odbytych w Wiedniu delegacyj w celu złożenia adresów kondolencyjnych z powodu szczęśliwego ocalenia życia J. C. K. Ap. Mości, podajemy tu adres obywateli ziemskich W. Księstwa Krakowskiego, który brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Zbrodniczy zamach na najdroższe życie Waszéj Cesarsko-Królewsko-Apostolskiéj Mości wymierzony, przejąwszy wszystkich wiernych państwa poddanych zgrozą i żalem, znalazł równy udział i w Wielkiem Księstwie Krakowskiém, którego stan szlachecki i wszyscy ziemi posiadacze miłością i wiernością ku uświęconéj Jego Osobie przeniknieni, podzielają najżywszą radość, z szczęśliwego Waszéj Cesarskiéj Mości od skutków tego zbrodniczego zamiaru ocalenia.

Złożywszy w świątyniach pańskich błagalne dzięki za odwrócenie cudem zrządzone tego wielkiego nieszczęścia, które wszystkich Waszéj Cesarskiéj Mości poddanych mogło w największy smutek pogrążyć,— Stan szlachecki i wszyscy ziemi posiadacze Wielk. Księstwa Krakowskiego przez organ nasz wysłannictwem tém zaszczyconych, składają u podnóżka Tronu Waszéj Cesarskiéj Mości wynurzenie najgłębszych uczuć wierności i przywiązania, prosząc Najwyższego Pana Zastępów, aby powracając Waszéj Cesarskiéj Mości tym nieszczęśliwym wypadkiem nadwerężone zdrowie, przedłużył takowe w wiek najpóźniejszy dla szczęścia Jego poddanych.

PREZYDUJĄCY
w c. k. Towarzystwie Gospodarczo-Rolniczem Krakowskiém.

Podaje do wiadomości szanownych członków na posiedzeniu ogólném zebrania się Towarzystwa Gos. Rol. Krakow. nieobecnych, a które odbyło się w d. 28 lutego i 1 marca b. r. iż dopełnione wybory następujący okazały rezultat:

Na Prezydującego w Towarzystwie wybrano pana Piotra Michałowskiego Prezesa Rady Administracyjnéj W. Ks. Krakowskiego.

Na członków Komitetu PP. Dyzmę Chromego, Adama Gorczyńskiego, Michała Badeniego, Aloizego Fibicha, Ludwika Szumańczowskiego, księdza Adama Jakubowskiego, Józefa Zapalskiego, hr. Henryka Wodzickiego.

Na zastępców: PP. Franciszka Paszkowskiego, hr. Dzieduszyckiego Eugeniusza, Erazma Niedzielskiego, Wincentego Siemieńskiego, Walentego Milewskiego, Juliana Konopkę, Juliusza Florkiewicza, bar. Adama Niemyskiego.

Wybór Prezydującego w ślad § 10 statutu Towarzystwa, przedstawionym został Wysokiemu Rządowi do zatwierdzenia. Kraków dnia 2 marca 1853 r.

Zastępca prezydującego *Darowski*.
Sekr. *Jerzmanowski*.

Korespondencya Czasu.

Paryż 3 marca.

Dla takiego narodu jak polski, pełnego religii, prostoty i dobrych chęci, a chciwego prędkiego dostąpienia cywilizacyi, najważniejszém zdaje mi się zapytaniem powinno być: na czém polega cywilizacya? Zdaniem uczonych berlińskich, których wpływ był tak silny w Poznańskiém temu lat dziesiątek, cywilizacya zdawała się zasadzać głównie na liczbie czytanych i posiadanych książek. Zaiste, książki są jedną z oznak cywilizacyi, ale tylko oznaką zewnętrzną nie wewnętrzną. Statystyka wykazała, że Anglia najwyższa w cywilizacyi, ma stosunkowo najmniéj książek. Według raportu parlamentowego z r. 1849 Anglia na stu mieszkańców ma tylko 53 książek, kiedy Rossya ma ich 80; Hiszpania, Sardynia i Belgia 100; Francya 129; Włochy 150; Austrya 167; Prusy 200; Szwecya i Norwegia 309; Bawarya 339; Szwajcarya 350; Dania 412, a małe księstwa niemieckie 450. Zdaniem modnych salonów warszawskich, mało już polskich, cywilizacya zdawała się zasadzać na naśladowaniu Paryża, tj. jego mód, jego zabaw, jego dowcipu i jego zwyczajów. Co nastąpiło z takiego lafiryndyzmu, jak go nazywał Witwicki? Oto naśladownictwo potworu, sięgające samych niemal zdrożności i śmieszności a obrażające surową moralność narodu. Modne salony niedostrzegły, że wierząc literalnie romansom i fizyognomistom paryskim, naśladowały to co było sprosném w Paryżu; że Paryż, chociaż jest niższym w cywilizacyi od Anglii, jest moralniejszym i poważniejszym niż go wystawiają dowcipnisie paryscy; że w Paryżu dobry ton jest zawsze baczny, skromny i przyzwoity.

Powiedziawszy co miałem na sercu, obracam się teraz do tych poważnych rodzin polskich, które co chwila spotyka się w polskich towarzystwach w Paryżu, i zapytuję się znowu: na czém zależy cywilizacya, cywilizacya rozumie się prawdziwa? Cywilizacya prawdziwa, odpowie zemną każdy doświadczony, niepolega ani na liczbie książek, ani na modach paryskich, ani nawet na systematyczności praw, lecz na obyczajach, *mores*, a co więcéj na duchu obyczajowym, który szanuje dobre obyczaje, albo, jak mówią w Polsce, życie porządne, i który domaga się ich od każdego obywatela, od każdego mieszkańca tak prywatnego, jak publicznego. Że cywilizacyi nie stanowi ani systematyczność praw, ani genialność organizmu, ani dowcip, ani elegancya, pokazuje to ugrzeczniona a bizantyńska Francya. Brak obyczajów we Francyi, brak czci dla cnoty, brak ducha religijnego, a przemiar ducha kabały, niszczą wpływ wszelkich instytucyj i prowadzą kraj to do anarchii, to do samowładztwa. Obyczaje więc są podstawą cywilizacyi, ale na czém one polegają? na tém wszystkiém co jest dobrém, cnotliwém, religijném, poważném i patryotyczném. Aby się przekonać praktycznie na czém polegają obyczaje i jaka jest szczytność cywilizacyi na nich się opierającéj, weźmy przykład Anglii. Anglia niejest tak elegancką, dowcipną i artystyczną jak Francya, instytucye jej są na pozór barbarzyńskie, organizm jej jest mały; ale jakiż ogrom sił męzkich i żywotnych w niéj się spostrzega; jakaż jej dojrzałość i dzielność moralna, te platońskie polityczne pierwiastki; jakaż jej młodość silna i poważna, w porównaniu z dziecinną zgrzybiałością Francyi!

Niech nikt nie sądzi, abym przytaczając przykład Anglii, chciał ją wystawiać jako naród anielski, wstydliwy, niewinny itd. Nie, Anglia ma wszystkie cechy rass saksońskich i normandzkich; jest to naród chciwy, uparty, interesowany, spekulacyjny; ale te cechy materyalne albo publiczne, które jedni wezmą za wady, a drudzy więcéj doświadczeni za przymioty, są ozdobione wielkiemi cechami moralnemi. Gdzieindziéj, w Polsce np., cechy moralne są wyższe od cech materyalnych, zkąd pochodzi, że chęci i cele polskie są zwykle dobre i uczciwe, kiedy skutki materyalne i narodowe są małe. W Anglii przeciwnie, cechy materyalne tak niezbędne w egzystencyi narodów, są w zupełnéj harmonii z cechami moralnemi. Z podobnéj harmonii rzadkiéj w kontynentalnych narodach, a do któréj wszystkie narody dążyć powinny, wypływa cała siła charakteru i obyczajów angielskich. Obyczaje Anglii polegają przedewszystkiém na religii i duchu religijnym, a nawet że tak powiem na modzie religii. We Francyi żartowanie z religii choć przestało być modą, jest jeszcze tolerowaném, kiedy w Anglii jest oznaką złego tonu, zepsucia i złego wychowania. Duch religijny angielski razem wzięty, nie zasadza się tyle na formach, ile na praktyce ewanielii. We Francyi rząd głównie trudni się jałmużną publiczną i zakładami filantropijnemi, w Anglii trudnią się nią sami prywatni zawiązani w towarzystwa, co im daje obszerne pole do praktykowania cnót domowych. W Anglii obyczaje zasadzają się jeszcze na duchu pracy, tj. na modzie i poszanowaniu pracowitości i rządności. Kto zajrzy do domów prowincyonalnych angielskich, zobaczy, że familie składają się niemal z samych podeszłych rodziców i mniéj-więcéj młodych córek. Synowie, chociaż ich czeka nieraz majątek, przepędzają swą młodość poza łonem familii na pracy różnorodnéj, wojskowéj, urzędniczéj, przemysłowéj i handlowéj. W pojęciu angielskiém, żadna uczciwa a zyskowna praca nie wstydzi. Znam młodszego syna jednego lorda, który zrobił majątek jeżeli nie na szewstwie, to na dostarczaniu przez lat kilka obuwia do kolonij. W pojęciu angielskiém dowcip nie zależy jak we Francyi, na pięknem mówieniu i pisaniu, lecz na zrobieniu majątku i dostatniém a nawet bogatém ukonstytuowaniu swéj familii. Aby zachęcić syna do pracy, matka Angielka nie używa rózgi, lecz groźby, że go żadna panna za męża nieweźmie. Obyczaje angielskie zasadzają się nakoniec na duchu arystokratycznym, tj. na duchu familii, tradycyi i dobrego tonu, na ozdo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O RECEPCYACH.

Nie jednemu może nasunęło się to pytanie, pytanie dosyć ciekawe — coby było na świecie, gdyby na nim Francuzów niebyło? Chiny byłyby Chinami, Japonia, Japonią, ale wyłączywszy Chiny i Japonią, śnieżnych i palmowych wysepek kilka, trochę piasku afrykańskiéj Sahary, i trochę stepu Ameryki, niema ziemi pod słońcem i niema narodu na ziemi, gdzieby Francuz nieposłał swojego żurnalu mody, swoich pomysłów, wielkich i małych, swojéj fantazyi i dowcipu, i niewpływał choć w małéj części na kształcenie się gustu, myśli i wyobrażeń, potrzeb i nawyknień życia ludzkiego.

Francuz jest niespracowany w pomysłach i inwencyach, co stworzy u siebie, tém się dzieli z nami. Przed pół wiekiem stworzył *konwersacye* i odtąd podaje nam ciągłe materye do *konwersacyi*. Nauczył nas sztuki mówienia i nauczył nas zarazem sztuki: *l'art de parler sans rien dire*; nauczył nas: że mowa nie jest zwierciadłem — myśli, ale — jéj parawanem. I co chwila obdarza niespodzianką — sprawia nam *siurprizy;* to dźwięczne słówko *siurpriza*, mamy także od niego. Francuz zbogacił niebo nasze gwiazdą jedną więcéj; planetą, o któréj nie śniło się nikomu; galwaniczną iskrę puścił po drucie w pierścionek żelazny, z pierścionka zrobił się magnes. Tym dowcipem, p. Arago Francuz, słowo wcielił w iskrę i słowo nasze biega od miasta do miasta, przeskakuje góry, ślizga się po morzu; może całą obiegnąć ziemię i 8 razy obiegnie kulę ziemską i na to potrzebuje czasu, nie więcéj, nad jedną sekundę. Gdyby mieszkańce księżyca raczyli nam dopomódz i do połowy drogi swój drucik wyciągnęli ku nam; pobiegłyby do nich dwa słowa francuzkie: *salut et fraternité*.

I warto powtórzyć to zapytanie, coby było u nas, gdyby Francyi niebyło na świecie? Jakież byłoby życie nasze i okrycie, jakie cnoty i błędy? jakie trajedye i romanse?

Jaką mielibyśmy kanapę w pokoju, jaką literaturę w kraju?— wiele tych szczegółów, co stanowią treść istoty i życia naszego, kształciły się pod wpływem Francyi, téj naszéj piastunki, guwernantki, bony, téj modystki naszéj. Ale ten Francuz, dowcipny na ziemi i na niebie, dowcipny myślący za wszystkich i dla wszystkich; daje nam razem z rzeczą i nazwę téj rzeczy, którą nam daje.

I kiedy wyrazy innych narodów nam bliższych stosunkami i miejscem; narodów, którym zawdzięczamy wiele; jeżeli (mówię) wyrazy, między inszemi niemieckie, np. *Lobeshof*, *Bürgermeister*, *Hufnagel*, *Hausknecht* itd. dopiero po złagodzeniu, otarciu się i zmiękczeniu na *Łobzów*, *Burmistrz*, *Ufnal* i *Asnet*, w skład mowy naszéj wejść mogły i weszły, słowo francuzkie w jednéj chwili wzięte i przyjęte, tak składnie i ładnie przystaje do naszéj mowy, konjuguje się i deklinuje w ustach naszych, właśnie jakby było naszém rodzimem, razem z matki oddechem i mlekiem wyssaném słowem.

Czy przytoczę przyjęte przez babki i matki nasze np. *pleisir*, *palpitacya*, *galantomia*, *dystynkcya* i mnóstwo innych; czy powtórzę te, które przyjęliśmy świeżo do naszego życia i mowy np. *bilet*, *wizyta*, *inwitacya*, *soirée*, *bal*, *ressours*, *recepcya;* przypadek podsunął nam to słowo *recepcya*, o tém słowie niech mi wolno będzie powiedzieć słówko. Co jest recepcya? Któż nie wie? wizyta; jednak różni się od wizyty. Jest niby wieczór, jednak nieproszony wieczór. Pod recepcyą wyobrażamy sobie dom przystrojony do zabawy; oświecony salon, gospodynię domu gotową na przyjęcie, i zgromadzenie gości mniéj więcéj świetne, liczne; przypadek a niekiedy i kaprys rządzi liczbą. Recepcya jest to Rendez-vous pewnego towarzystwa w pewnym salonie, w pewnym dniu tygodnia w godzinie poświęconéj zabawie. Jest to wieczór, który pod wpływem karnawału swoją wesołość rozwija, przybiera barwę. cały blask i świetność balu, tylko że muzykę zastąpi tu fortepian, kolacya przybierze nazwę herbaty, tylko że w stroju oko znawcy (nie moje) upatrzy pewne mówiąc modnym językiem niuansowanie, różnicę, odmianę, i tualeta damy, nie cały bukiet lecz jeden tylko przypina listek brylantowy; dwie, trzy gwiazdy, całą konstelacyę dyamentów—nigdy. Recepcye często po-

bieniu łona rodzinnego dostatkiem i dobrą sławą. W Anglii duch arystokratyczny przenika nietylko arystokracyą, lecz i mieszczaństwo, nawet przenika więcéj mieszczaństwo niż arystokracyą dlatego, że jest naturalny, że się opiera nie na urodzeniu i przywilejach, lecz na pracy, równości praw, majątku i dobrym tonie. Anglia jest arystokratyczną a nie szlachecką, jak dawna Polska. Szlacheckie urodzenie (ingenuitas), kiedy jest bez majątku nic w niéj nieznaczy, nawet jest wyśmianém; znaczenie zaś istotne ma tylko majątek, połączony z dobrym tonem, i jeżeli można, z tytułem (nobilitas). Tytuły narodowe ograniczone do małéj liczby, otrzymują się nie przez urodzenie, kupno lub łaski obcych, jak gdzieindziéj, lecz przez publiczną zasługę. Tym sposobem stali się arystokratami: Peel fabrykant, James Watt mechanik, Baring bankier, Labouchere i Lloyd Jones kupcy, Brougham adwokat itd. Noszenie tytułu otrzymanego od obcych, jest taką sromotą w Anglii, iż jedna familia angielska która dostała tytuł baroński w Rzymie, niemoże się pokazać w Anglii i musi siedzieć w Paryżu. Duch arystokratyczny w Anglii niepolega na przenarodowieniu się z francuzka i oddaleniu się od mieszczan, lecz na uosobistnieniu w sobie narodowości, na wywieraniu w kraju wpływu i opinii i używaniu obywatelskiego szacunku. Arystokracya angielska uważa niejako za dumę narodową źle mówić po francuzku; jest ona nadto komunikującą, towarzyską, skarbi sobie szacunek mieszczaństwa i po ludzku obchodzi się z ludem. Niemogę dotąd zapomnieć głośnego śmiechu jednéj Lady angielskiéj, żartującéj raz przedemną z nietowarzyskości ciemnéj a pysznéj arystokracyi włoskiéj, któréj obyczaje poznała poraz pierwszy bawiąc u wód w Aix.

Z powyższych trzech przedmiotów obyczajowych wypływają wszystkie zalety i cnoty Anglii. Duch religijny i familijny zaprowadził surowość małżeńskiego pożycia. Gdzieindziéj rozwódki stają się lionkami, a w ostatnim razie lafiryndami; w Anglii, choćby nawet miały racyą, wykluczone są zupełnie z porządnych towarzystw. We Francyi, separacye małżeńskie liczą się na tysiące, w Anglii zaledwie na sta. We Francyi, mąż żyje niemal ciągle na zewnątrz, w Angli żyje w rodzinie, *at home*. Kawiarnie są prawie nieznane w Anglii. Teatra chociaż są moralniejsze niż francuskie, są mało uczęszczane, z wyjątkiem oper, których muzyka umysły podnosi. W rodzinie, dzieci zależą od woli ojca, uczą się od młodości szacunku dla władzy i nieprzeklinają, jak gdzieindziéj, *Di patriae indigetes*. Pożywienie domowe jest zdrowe, obfite lecz proste; posilające a nie enerwujące. Na stołach angielskich niewidzi się ni *fricassé souriant*, ni *vol-au-vent trompeur*, ni *des ragouts en minaude*, ni kokieteryi tysiąca *étouffés*, *sautés*, *suprèmes piquants*, *croquets farcis*, *soufflés déclamatoires*, *crêmes sentimentales*, lecz potrawy ssurowéj Anglii: pieczyste wołowe i baranie, albo starożytny *pudding*. Ubiory niezmieniają się według mody paryzkiéj, lecz są robione dla wygody i okazałości poważnéj. Anglia ma swą narodową modę, która rzadko się przemienia. Moda francuska ma coś w sobie fircykowatego, kiedy moda angielska ma coś okazałego, surowego a gentlemańskiego. To też Francuzi dobrego tonu ubierają się dzisiaj według mody angielskiej, zostawiając pstrociznę i wymuszoność mód paryzkich barbarzyńcom stałego lądu. Prostota i surowość mody angielskiéj nieprzypada tylko dostatecznie do natury kobiet. Angielki bronią jednak i téj prostoty i szydzą z Francuzek że, aby się pięknie ubrać, karmią źle siebie, męża i całą rodzinę, rujnują mężów albo plamią honor domowy. W angielskiém pożyciu towarzyskiém panuje ostrożność i pewne niedowierzanie: stąd wyszła potrzeba prezentacyi, bardzo wygodnéj i naśladowanéj przez całą Europę; ale między znajomemi pożycie jest szczere, otwarte i wesołe. Żywość rozmowy *spirit*, a nie manierowany *esprit*, uprzyjemniają przyjacielskie zebrania. Ochoczość wiejskich balów, *country balls*, zbliża się, w wielu względach, do powiatowych balów polskich. Kłamstwo jest niedarowane tak w życiu prywatném jak publiczném. Dobra zaś wiara i dobry ton, te przymioty każdéj prawdziwéj wyższości czy moralnéj czy majątkowéj, wszystko góruje. Zwyczaje domowe angielskie mogą mieć swe niedorzeczne drobnostki i śmieszności; któryż naród ich niema? ale razem wzięte, i uważane pod względem skutków politycznych, obudzają wysoki szacunek.

Obyczaje arystokratyczne Anglii mogą tylko razić ludzi nieświadomych, iż w Anglii nie ma przywilejów i że duch arystokratyczny nie jest czém inném tylko duchem dobrego tonu, dobrych manier, dokréj edukacyi i poważnego życia. W Anglii, wielki pan, jeżeli nie jest dobrze wychowany, nie jest gentlemenem, kiedy dobrze wychowany dzierżawca lub mieszczanin jest nim lub być może. Duch arystokratyczny jaki panuje w Anglii, ma tę zasługę, że podnosi coraz bardziéj dobry ton Anglii; kiedy duch demokratyczny, jak jest rozumiany na stałym lądzie, dobry ton osłabia. W Anglii demokracya manchesterska jest tak arystokratyczną jak arystokracya lordowska, to jest, opiera się na dobrym tonie, religii, familii, majątku i życiu poważném. Powaga życia angielskiego pokazuje się jednak w całém świetle, szczególniéj w życiu publiczném. Gentleman angielski jest liberalistą, patryotą i człowiekiem honoru. Francuz słaby, zniewieściały, nerwowy, pragnie tylko rządu silnego, choćby despotycznego, któryby uwolnił go od trosków publicznych; Anglik silny, surowy i niepodległy pragnie przedewszystkiém wolności. Francuz, dowcipkujący i systematyzujący, nadużywa zwykle wolności i wpada w niedorzeczne polityczne teorye; Anglik tradycyjny i praktyczny, trzyma się rozumu i zdrowego sensu i umie się zawrzeć w racyonalnéj wolności. Francuz, dla interessu i partyi, wystawia czasem na szwank ojczyznę; Anglik, pod karą ściągnięcia na siebie hańby publicznéj, poddaje zawsze interes i duch partyi pod interes ojczyzny. Anglik sprawuje obowiązki tak publiczne jak prywatne z pilnością, honorem i wysokim szacunkiem dla praw. Komuż nie jest wiadomém, że rozkład podatku angielskiego *income tax* polega na saméj deklaracyi podatkującego i że ta deklaracya jest prawie zawsze sumienną. O dobréj wierze, panującéj w angielskim handlu, nie wspominam. Chociaż nie lubi życia żołnierskiego, Anglik umie, w razie potrzeby, być walecznym milicyantem i *yeoman*. Anglik kieruje się według interessu i dobrego tonu, lecz nie wedle próżności. Dekoracye są bardzo rzadkie w Anglii, i ci co je posiadają, nie noszą ich, jak Francuzi, wszędzie i zawsze, choćby zarazem u fraka i paltota, lecz tylko przy uniformie i kiedy robią etykietalną lub urzędową wizytę. Nawet honor jest w Anglii rozumiany inaczéj. Jeden młody Anglik, bogaty, światowy, honorowy, dobrze strzelający i bijący się na szpady, zadziwił mnie kiedy mi powiedział, że pojedynkowałby się dla zmazania krzywdy zadanéj swéj siostrze, lecz że nie pojedynkowałby się za dany sobie policzek. Gdym mu wyraził moje zadziwienie, on odrzekł: „Nie pojedynkowałbym się o policzek, bo wiem, że w Anglii sromota tego rodzaju obrazy spadłaby nie na mnie lecz na mego przeciwnika; że cała Anglia stanęłaby na mojéj stronie i wykluczyłaby ze swego grona mego przeciwnika“. Powyższa odpowiedź, jest, można powiedzieć, szczytem obyczajów angielskich, na jaką żaden inny naród się nie zdobędzie i o co kusić się nawet uważałby za rzecz przeciwną honorowi.

Na takich obyczajach zasadza się cywilizacya angielska, cywilizacya za to nieraz nawet zbyt mało uczuciowa, ale może dla tego właśnie dzielna i wielka. Cywilizacya ta wyszła z tęgości charakteru narodowego, następstwa surowości obyczajów. Aby zrozumieć różnicę między siłą racyonalnéj i obyczajowéj cywilizacyi angielskiéj, a słabością eleganckiéj i uczuciowéj cywilizacyi francuskiéj, wątpiącéj codziennie o sobie, trzebaby chyba przyrównać Francyą do suchego, skeptycznego a dowcipkującego Beniamina Constant, a Anglią do jego żony rozrosłéj, prostéj lecz opatrzonéj w niepospolity charakter. Otóż, co rzeczony Beniamin Constant powiedział w starości o swéj żonie, z którą miał się rozłączyć? Oto słowa następujące: *Ce n'est pas l'esprit qui est une arme, c'est le caractère, j'avais bien plus d'esprit qu'elle, et elle me foulait aux pieds.* Powyższe słowa są trafne. Francya walczyła dowcipem, zapałem i organizmem a nawet despotyzmem, a Anglia biła ją samym charakterem. Dziecinny Ledru-Rollin, uderzony walką interessów angielskich, wyrzekł w swém dziele, że Anglia dąży do upadku; jakby sama walka interessów mogła do niego prowadzić. Naród żyje kiedy się trudni swemi interessami i sprawą publiczną, kiedy walczy o swe dobro na drodze legalności i honoru, kiedy pnie się do majątku, znaczenia, zasługi i sławy, a upada tylko wtenczas, kiedy staje się indyferentnym, kiedy bawi się, tchórzy, wzdycha i zasypia; kiedy się staje paplaczem i marzycielem, i szuka rozkoszy cielesnych i zabawy. Cywilizacya angielska nie upada, lecz utrzymuje się, jeżeli się nie wzmaga, dla tego, że nad kulturę a nawet nad książkę, przekłada obyczaje i charakter i że czci Boga, moralność i cnoty. Broń którą włada jest tak silna i przeważna, że jéj użyć miał O'Connel dla podniesienia doli Irlandyi. Chcąc zasilić Irlandyę, O'Connel deptał nogą lekkość i płochość irlandzką, a wielbił dobre obyczaje, charakter, pracę i chrześciański heroizm. O'Connel potępiał zgubny wpływ skrybów i faryzeuszów irlandzkich, wywijających samemi zasadami francuskiemi. Chcąc zaś podnieść obyczaje, O'Connel starał się uzacnić kobietę irlandzką i zamienić ją nie w propagatorkę lafiryndyzmu, lecz w propagatorkę patryotyzmu i prawości tak domowéj jak publicznéj. Wiadomo, że dążenie O'Connela, przechodząc w gorącą duszę kobiet irlandzkich, stało się namiętnością; że kobiety strofowały swych braci i mężów wyrażeniem angielskiém: *remember your soul and liberty* (pamiętajcie na waszę duszę i wolność). Ostatnie wyrazy, użyte przez nieprzyjaciół, były najwyższym tryumfem cywilizacyi angielskiéj.

Przegląd Polityczny.

Monitor francuzki z dnia 4 marca zawiera ważny artykuł wyjaśniający stanowisko rządu cesarskiego w kilku kwestyach zagranicznych obecnéj chwili.

Z artykułu tego okazuje się, że rząd francuzki przesłał wprawdzie rady przyjacielskie rządowi federalnemu szwajcarskiemu, aby się starał z ościennemi mocarstwy przyjazne zachować stosunki, ale fałszywą jest pogłoska, jakoby Cesarz przesłał w tym przedmiocie list poufny do rady federalnéj. Z drugiéj strony prawdą jest, że Cesarz przesłał list własnoręczny do Cesarza Austryi z powodu zamachu 18go lutego, ale wieść o przesłaniu z tego powodu depeszy telegraficznéj przez Cesarza jest bezzasadna.

Układy dotyczące miejsc świętych, których jak się zdaje missya Afiz Effendego załatwić niezdołała, kontynowane są w Stambule, jakkolwiek mogły być zamienione przyjacielskie explikacye z Petersburgiem. Co się tyczy sprawy wychodźców, Francya spodziewa się, że Anglia dopełni obowiązków dobrego sąsiedztwa, ale nieprzyłączyła się do reklamacyi żadnego obcego mocarstwa. Nakoniec w sporze austryacko-tureckim pośrednictwo francuzkie niebyło ofiarowaném, a zatém i odmówioném być nie mogło.

Rodzina cesarska bolesną poniosła stratę. Młody hrabia Camerata syn księżnéj Bacciochi odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Przypisują akt ten rozpaczy nieszczęśliwéj miłości.

— Na posiedzeniu czwartkowém Izby niższéj angielskiéj lord Dudley Stuart interpelował ministeryum w sprawie Czarnogórza i żądał przedłożenia Izbie not, kwestyi téj dotyczących. Lord John Russell w odpowiedzi na tę interpellacyę, oświadczył, że jakkolwiek pozostają jeszcze niektóre szczegóły do załatwienia, główne kwestye sporu są na dobréj drodze; w końcu zaś dodał, że in-

---

wtarzane w jednym salonie, osoby towarzystwa zbliża do siebie w jedno jakoby koło sąsiedzkie gromadzi i łączy. Daliśmy sylwetkę, szkicę *recepcyi*. W złotych ramach karnawału staje się obrazem, w którym grają wszystkie kolory kwiatów, blasku i uroku, ale w dniach postu.

Jak gazeta chociaż wystąpi w czarnéj obwódce, tą obwódką czarną każe pamiętać na smutek, ale sama nie smutna; i żadnéj z swoich barw i zwyczaju nietraci; tak podobnie recepcya w dniach postu w téj obwódce ciemnéj barw swoich i zwyczajów nie pozbywa się i jest sobie zabawą towarzyską, przyjemną, uroczą. W domu swoim, w jedném kole widzieć zebrane całe piękne, świetne czoło towarzystwa; oddane wesołości i rozrywce, jest to przyjemność i chluba miła dla tego domu.

I pozazdrościć domowi, który dla swoich gości umie być i miłym i grzecznym i nastręczającym coraz nową rozrywkę i pozyska sławę ztąd że jest miłym i przyjemnym zawsze. Są też domy, są imiona, nad którémi świeci gwiazda łaski i szczęścia, miłości Boga i bliźnich, w domu takim jeżli mieszkać miło toć i pogościć w nim przyjemno kiedy się zeń wychodzi albo weselszym, albo umysłowo podniesionym. Ale te gwiazdy świecą bardzo z rzadka; najczęściéj spotkasz się z francuzkim dowcipem wyjętym z ostatniego wodewilu i żurnalu mody, lub z francuzką konwersacyą przeplataną złą polszczyzną w przedmiocie błahym i oklepanym, nastrzępionym fanfaronadą brzmiących frazesów lub pretensyą do uchodzenia za coś znamienitego. O rzeczach poważnych niema mowy, bo nam się zdaje, że przez to niebylibyśmy podobni do Francuzów.

Dla dopełnienia tego słówka wspomnę o recepcyach w Warszawie; i w Warszawie w téj stolicy zbliżonéj do nas, złączonéj z nami koleją żelazną i Wisłą; w téj Warszawie, która mogłaby zastąpić Paryż, tyle w niéj gustu i mody, życia i ruchu, tyle pałaców i salonów; zbytku w strojach i w literaturze, wykwintność w śniadaniach i wyrobach fabrycznych; w téj Warszawie, która ma parę i telegraf, operę i balet, prenumeratorów na tuzin gazet, i widzów na dwa teatra; w téj pięknej, brylantowéj Warszawie, są recepcye naszym podobne, ale są także recepcye, od naszych odmienne. Recepcya u hrabiego Ł... w pałacu hr. A. Z... w salonach barona R.. w pierwszéj literatura, w drugiéj rolnictwo i przemysł krajowy, w trzeciéj piękne sztuki, stanowią przedmiot konwersacyi i są zebrania celem.

I we Lwowie dawniejszemi czasy w domu śp. mecenasa Dzierzkowskiego, nestora wiekiem, patryarchy powagą, światłem, nauką i doświadczeniem, w domu tym otwartym dla gości, bywały recepcye; wtenczas kiedy jeszcze nie miały tego nazwania.

Te recepcye, raczéj akademie ateńskie, na których wszelka gałęź nauki, umiejętności i wiedzy; gdzie literatura, handel, kupiectwo i przemysł zarówno piękne sztuki i prawo miały swoich reprezentantów i tłumaczy z których każdy po kolei wprowadzoną konwersacyę podnosił i ożywiał. Któż nie przyzna, iż z takiego zbliżenia się osób wyższéj umysłowości, różnych talentów, wielostronnéj nauki i doświadczeń, dobrych usposobień i życzliwych dla dobra kraju chęci, że mówię z takich w formie recepcyi wprowadzonych umysłowych zabaw i z takich konwersacyj osób pojedynczych i prywatnych, niekiedy wyradzają się owoce, które potem kraj cały zbiera na polu rolnictwa, przemysłu, pięknéj sztuki albo literatury. Zakończę słówko o recepcyach jedną jeszcze cytacyą z Warszawy, wyjętą z jéj Kuryera w tych słowach:

„Niemożemy pominąć bez zamieszczenia w kronice naszéj nowego zebrania, które otworzyło się w domu znanego już zaszczytnie w piśmiennictwie krajowém autora, badacza i wydawcę dzieł wielu pana Aleksandra Przezdzieckiego.

„Otwarte co tydzień podwoje jego, w każdy piątek dla przedstawicieli piśmiennictwa jako i sztuk pięknych, znalazły już chętnych zwolenników. Tym sposobem do poniedziałkowych oddawna znanych już wieczorów tego rodzaju u Radcostwa Łuszczewskich, przybyły nam piątkowe w domu p. A. Przezdzieckiego, którym równie jak pierwszym pomyślne możemy wróżyć powodzenie.

...em....ski.

teres Europy przeciwny jest nietylko wszelkiemu rozbiorowi, ale i wszelkiemu osłabieniu tureckiego cesarstwa. Lord Dudley mocyą swoją cofnął.

— Dziennik *la Suisse* zdając sprawę z nadzwyczajnego posiedzenia rady federalnéj szwajcarskiéj 28go lutego, w przedmiocie blokady tessyńskiego kantonu i wydalenia z Lombardyi Tessyńczyków, zapewnia, że po długich debatach, postanowiono uciec się na drogę dyplomatyczną, to jest odwołać się do obcych mocarstw. Rząd federalny zamierza przesłać im dokładne sprawozdanie, oparte na raportach komisarza federalnego i rządu kantonalnego tessyńskiego; w tém przedstawieniu, rada federalna starać się będzie dowieść, że użalania się Austryi nie są dostatecznie uzasadnione. Ma ono być posłane posłom szwajcarskim w Wiedniu i Paryżu dla zakomunikowania ich posłom innych mocarstw.

— Z Madrytu donoszą 27go lutego, że p. Martinez de la Rosa przyjął stanowczo kandydaturę ministeryalną na prezesa Izby deputowanych.

Lwów 3 marca. Z raportów nadesłanych od d. 15 z. m. aż do dnia dzisiejszego pokazuje się, że cholera w Ulanowie mimo nadziei wyrzeczonéj w nr. 40 gazety naszéj nie może być uważana za zgasłą, bowiem zachorowało tam od 2 do 21 z. m. osób 10, z których 5 umarło. Jakkolwiek wypadek ten jest smutny, możemy jednak do téj wiadomości dodać tę za spokajającą uwagę, że prócz wyżéj wspomnionego powtórnego pojawienia się cholery, czego główną przyczyną niepomyślne stosunki lokalne miasteczka Ulanowa i równie niepomyślne stosunki życia mieszkańców tamtejszych, choroba wspomniona nie istnieje obecnie nawet sporadycznie ani w żadném innem miejscu wspomnionego obwodu, ani w żadnym innym obwodzie kraju.

Lwów 3 marca. W dalszym ciągu umieszczonego w nrze 41 gazety naszéj doniesienia, podajemy do wiadomości czytelników naszych, że zaraza na bydło w ostatnim czasie nie rozszerzyła się daléj w obwodzie Bukowińskim i Kołomyjskim, że następnie w jednem miejscu obwodu Czortkowskiego znowu zgasła, że jednak równie w ostatnim jak i w Rzeszowskim obwodzie wybuchła niestety nanowo w jednem miejscu. Obecnie więc jeszcze 3 miejsca w Bukowińskim, 2 w Czortkowskim, 1 w Kołomyjskim i 2 w Rzeszowskim są dotknięte zarazą.

Gdy jednak w niektórych z wykazanych tu 8 miejsc zarazę tymczasem zapewnie już przytłumiono, a przepisany peryod obserwacyjny pomyślnie upłynął, gdy według ostatnich raportów już tylko w jednem miejscu obwodu Bukowińskiego jedna i w jednem miejscu obwodu Rzeszowskiego jedna sztuka pozostała w stanie choroby, gdy nakoniec ostatnie dwa nowe wybuchy zarazy za pomocą wcześnie użytych odpowiednich środków ostrożności nie przypuszczają obawy względem dalszego a przynajmniéj znaczniejszego jéj szerzenia się, przeto można się tem więcéj spodziewać zupełnego i blizkiego przytłumienia zarazy w całym kraju, gdy sprężystem przestrzeganiem policyi weterynarnéj dąży się nieustannie do tego celu.

Z zestawienia odnośnych dat numerycznych pokazuje się zresztą, że na wspomnioną zarazę od czasu jéj ostatniego wybuchu w tym kraju koronnym w 8 obwodach i 33 miejscach liczących 12,074 sztuk bydła, zachorowało w ogóle 1229 sztuk, z których 370 wyzdrowiało, 803 zaś odeszło, 54 zabito pałką, a 2 pozostały jeszcze w stanie choroby.

(G. L.)

Wiedeń 6 marca. Lista składek na kościół w dzisiejszéj *Gaz. wiedeńskiéj* umieszczona, doprowadza do ogólnéj dotąd na ten cel summy 204,008 złr. i 70 dukatów w złocie. Znaczniejsze dary pochodzą od następujących osób: Józef Kunst arcyb. Koloczy i Haulik arcyb. Zagrzebia po 3000 złr. hr. Schaffgotsche biskup Berna 2000 złr. fzm. hr. Khevenhüller, cześnik cesarski Andreä, właśc. domu Galvagni po 1000 złr. W cyfrę tę nie wchodzi ofiara gminy wiedeńskiéj, która na mocy uchwały Rady miejskiéj w sobotę zapadłéj wniesie 50,000 złr. w pięciu ratach rocznych.

— Czytamy w *Gaz. wiedeńskiéj* następne sprostowanie: „Opis wypadków medyolańskich z d. 6 lutego umieszczony w nieurzędowéj części *Gaz. wiedeńskiéj* z d. 15 lutego r. b. nadmienia okoliczność, iż pomiędzy osobami schwytanemi z bronią w ręku znajdowało się trzech profesorów uniwersytetu Padewskiego. Z przyjemnością możemy wiadomość tę sprostować, że na mocy urzędowego sprawdzenia, nie tylko że żaden profesor pomienionego uniwersytetu nie był aresztowany, ale owszem w ciągu śledztwa wykazało się, że pod żadnym względem profesorowie uniwersytetu padewskiego nie mieli udziału w tém powstaniu.“

— Jan Ham biskup Szathmarski dał z okazyi ocalenia życia Monarchy 5000 złr. tamecznemu zakładowi ubogich i 5000 złr. zakonowi żeńskiemu także pod warunkiem odbywania mszy za Monarchę i słuchania jéj przez ubogich obdarowanych jałmużną z tego funduszu. Również po wielu innych miastach Czech, Węgier, Moraw i t. d. wyznaczono z tego samego powodu fundusze dobroczynne.

— Wczoraj wręczono uroczyście p. Ettenreich medal Salwatora przy czém burmistrz stosowną miał przemowę. Miasto Peszt nadało honorowe obywatelstwo pułkownikowi hr. O'Donnell i p. Ettenreich.

— Pełnomocnik amerykański przy gabinecie wiedeńskim p. Vaste przybył do Wiédnia.

— Projekt budowy kolei żelaznéj z Werony do Botzen, przedłożony został do potwierdzenia cesarskiego.

— Andrzéj Balatona pastuch koni, rozstrzelany został w Szolnoku, za pomoc daną rozbójnikom, a Jan Kiss i zięć jego Michał Blaszenik, powieszeni zostali za rozbój w Keczkemet.

— Czynność żandarmeryi pod względem przywrócenia publicznego bezpieczeństwa znacznie się zwiększyła jak to przekonywa ogólny raport kwartalny (z listopada, grudnia i stycznia). W tym czasie odbyto 372,026 patroli, 20,555 eskort więźniów, 993 eskort podróżnych i kuryerów, 172 eskort statków parowych, 5014 asystencyj przy sądach. Liczba aresztowań i schwytań uskutecznionych przez żandarmeryę była: 445 za rabunek, 199 za morderstwo, 151 za wyłamanie się, 12,754 za kradzież i oszustwo, 191 za podpalanie, 27 fałszerzy monet, 49 fałszerzy papierów publicznych kredytowych, 126 podżegaczy, 9437 burzycieli spokojności, 2388 graczy hazardowych, 34,424 podejrzanych i bezpaszportowych, 1776 inkwizytów, 198 zbiegłych więźniów, 1006 posiadaczy zakazanéj broni, 29 popełniających samokalectwo, 452 zbiegów wojskowych, 228 ściganych listami gończemi, 1 fałszywy werbownik i szpieg, 1047 zbiegów popisowych, 2084 przekraczających prawa polowania i połowu, 979 za opór żandarmeryi, 21,810 przekraczających polityczne przepisy, 223 za umyślne skaleczenie, 5105 za przekroczenie przepisów policyjnych, 37 za noszenie zakazanych godeł. Następnie odszukano 269 nieżywych, 84 rannych i chorych; prócz tego użyto żandarmeryi przy 10,586 rewizyach domowych, 2466 wezwaniach sądowych jako świadków, 233 zgromadzeniach, 81 egzekucyach wyroków. Wreszcie 961 żandarmów było przy pożarach, 25 przy powodziach, 419 przy spisach i poborze wojskowym. W skutku gwałtownego oporu lub zamiaru ucieczki, przez konieczne z tego powodu użycie broni, nastąpiło 16 wypadków zabicia.

— Wykaz stanu banku narodowego wiedeńskiego w ostatnich 3ch miesiącach wynosi:

	31 grudnia	31 stycznia	28 lutego
srebro	43,217,366	43,231,882	43,104,522,
banknoty . . .	194,943,256	196,476,899	198,391,390,
potefeuille . .	35,537,635	34,675,497	36,175,641,
zaliczki na papiery rządowe . .	17,771,100	18,317,100	19,316,800,
dług państwa fundowany . .	69,660,279	69,168,680	68,922,881.
detto hipotekowany	61,000,000	61,000,000	61,000,000,

Królestwo Polskie.

Warszawa 4 marca. Rada administracyjna królestwa, postanowiła co następuje: Kazimierz Karpiński, b. uczeń aptekarski w Szczebrzeszynie, urodzony we wsi Nawozie gubernii Lubelskiéj, który w r. 1849 za granicę zbiegłszy, miał czynny udział w działaniach polskiéj emigracyi i z tego powodu za wygnańca z kraju uznany, ulega karze konfiskaty majątku.

— W r. 1852, było w m. Warszawie ludności jak następuje: wyznania prawosławnego: mężczyzn 977, kobiet 604, razem 1,581; Rzymsko-katolickiego: mężczyzn 49,967, kobiet 53,614, razem 103,581; Unickiego: mężczyzn 106, kobiet 75, razem 181; Ewangielicko-augsburgskiego: mężczyzn 5101, kob. 5226, razem 10,327; Ewangelicko-reformowanego: mężczyzn 549, kobiet 532, razem 1081; Menonistów: męż. 1, kob. 1, razem 2; Starowierców: męż. 14, kobiet 21, razem 35; Żydowskiego: mężczyzn 20,163, kobiet 20920, razem 41,083. Razem mężczyzn 76,878, kobiet 80,993. Ogólna zatem ludność była 157,871. (K. W.)

— W ciągu r. z. zmarło w Warszawie: w parafii Prawosławnéj: mężczyzn 97, kobiet 54, razem 151; ś. Jana: męż. 542, kob. 601, razem 1143; ś. Krzyża: męż. 1835, kob. 2070, razem 3905; ś. Aleksandra: męż. 600, kob. 458, razem 1058; ś. Karola Boromeusza: męż. 464, kob. 451, razem 915; Panny Maryi: męż. 1185, kob. 1175, razem 2360; Wolskiéj: męż. 245, kob. 236, razem 481; Pragskiéj: męż. 244, kob. 273, razem 517; Unickiéj: męż. 9, kob. 3, razem 12; Ewangielicko-augsburgskiéj: męż. 460, kob. 354, razem 814; Ewangielicko-reformowanéj: męż. 44, kob. 43, razem 87; gminie żydowskiéj: męż. 2280, kob. 1841, razem 4121. Razem mężczyzn 8005, kobiet 7559. Ogółem 15,564. (G. W.)

Francya.

Paryż 4 marca. W przedmiocie reklamacyj do rządu angielskiego o wydalenie wychodźców, półurzędowy dziennik *Patrie* zawiera dzisiaj artykuł, z którego wyjmujemy co następuje:

„Rząd austryacki pragnie, żeby Anglia, jako kraj sprzymierzony i przyjazny przestała dawać przytułek owym niepoprawionym agitatorom, dla których prawo przytułku zamieniło się w prawo spiskowania. Pod jaką formą rząd austryacki życzenie to objawił, tego nie wiemy, ani też starać się będziem dowiedzieć. Tyle zdaje nam się być niewątpliwem, że czyli to pod formą urzędową czy też półurzędową, czy na drodze dyplomatycznéj noty, lub ustnéj komunikacyi, rząd W. Brytanii odebrał reklamacyą tego rodzaju ze strony posła austryackiego w Londynie.“

Przytoczywszy następnie artykuły *Lloyda* i kilku angielskich dzienników w téj sprawie, *Patrie* kończy w te słowa:

„Powyższe przytoczenia dostateczne dają wyobrażenie do jakiego stopnia doszło z obu stron rozdrażnienie. Miejmy nadzieję, że złe nierozwinie się więcéj. Więcéj niż kiedy, *wszystkie* mocarstwa europejskie bez wyjątku są w tem interesowane, aby w przyjazném żyć z sobą porozumieniu; bo zamach wiedeński i rozruch medyolański, mogą się, wedle sposobności dziś tam, jutro tu ponowić; a raz puściwszy wodze, nie ma w Europie monarchy, któryby wolnym był od niebezpieczeństwa.“

Londyński *Morning-Post* zostający, jak się zdaje w bliższych stosunkach z Tuilleryami, pisze w tym samym przedmiocie:

„*Times* okrył się w tych dniach śmiesznością poczytując niedorzeczną pogłoskę, za rzeczywisty i ważny akt polityczny. Lord Palmerston zniweczył wczoraj zupełnie te dziwaczne domysły. Oświadczył on, że żadna ze strony Austryi reklamacya nie doszła gabinetu w sprawie wychodźców. Nie ma też i prawdopodobieństwa, aby reklamacya taka przyszła do skutku. Wprawdzie Austrya wszelkiego dołożyła starania, aby spowodować wielkie mocarstwa stałego lądu do zbiorowego i formalnego użalania się przed rządem W. Brytanii, na nadużywanie przez wychodźców opieki praw tego kraju. Ale faktem jest niemniéj pewnym, że Francya najwięcéj w kroku tym interesowana, udziału swojego odmówiła.“

— Pomyślne wiadomości o zdrowiu Cesarza austryackiego i załatwieniu sprawy tureckiéj zaspokoiły nakoniec giełdę, która przez chwilę nadzwyczaj była przerażona, i od kilku dni papiery idą ciągle w górę. Renty 3proc. stoją dzisiaj na 80, 70. Renty 4½ proc. na 106 50 cent.

Turcya.

Gazeta Zagrzebska donosi z Serajewa 12 lutego (v. s.?). W dniu 6go b. m. komisarz turecki Szamil pasza zwołał przed władykę Prokopa wiele ludu, medżlisa, dwóch paszów, kajmakana i rabina żydowskiego, i tam obwieścił zakaz, aby nikt na przyszłość nie zwał się Serbem, ale wedle religii swojéj, *musloman* (mahometanin), *urum* (grek w pojęciu religijném) lub *katolik*. *Gazeta Zagrzebska*, która dawniéj bezustannie występowała przeciw biskupowi Prokopowi powiada, że to za jego namową się stało. Następnie opisuje ona nadużycia przy opodatkowaniu, mianowicie, iż posiadłości tureckie liczone są w tym celu za bezcen i mały podatek opłacają, a chrześcijanom szacują wszelką posiadłość jak najskrupulatniéj, a lubo Szamil jest uczciwym człowiekiem i nakazał, aby posiadłości tanio oceniane sprzedawano na licytacyi, ale trudno płynąć przeciw wodzie, i skargę swą znaném i gdzieindziéj przysłowiem zakończa: Bóg wysoko w niebie, a Sułtan daleko w Carogrodzie.

Również z Hercegowiny donoszą o złem obchodzeniu się z chrześcianami i prześladowaniu. Kiedy Derwicz-pasza przywiódł do posłuszeństwa Baniani, kazał 15 mieszkańców niby zakładników do Mostara uprowadzić, ale srogo ich pokuwszy w kajdany; między niemi był pop Christo Koprowicz, którego skatowano, iż ducha wyzionął. Trzéj towarzysze wojewody grahowskiego uduszeni zostali w więzieniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca. Dowiadujemy się z pewnością, iż w przyszłą sobotę mają być przedstawione w teatrze publicznym przez grono amatorów dwie komedye Korzeniowskiego: *Pierwéj Mama i Narzeczone*. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele dobroczynne. Uorganizowanie i przeprowadzenie tego widowiska zawdzięczyć mamy jednéj z dostojnych opiekunek Towarzystwa Dobroczynności, nieszczędzącéj zabiegów i mozołów. Jeżeli widowisko to niezdoła świetnością swoją i obfitym dochodem wyrównać spaniałościom i przepychom amatorskiego teatru w roku przeszłym w Warszawie; niemniéj pozostanie jako dowód miłosiernych i opiekuńczych usiłowań, w zebranym groszu wdowim na rzecz cierpiącéj ludzkości.

— *Gazeta warszawska* pisze: Pospieszamy donieść ważną wiadomość, za którą wdzięczny nam zapewne będzie nie jeden z pomiędzy czytelników naszych. Wielkie gody wyprawione zostaną dla wszystkich zbieraczy książek i nauk poważnych zwolenników. Oto przez publiczną licytacyę, od d. 4 (16) marca r. b. o godzinie 7éj z wieczora, każdodziennie sprzedawane będą duplikaty ksiąg w obcych językach, z cesarskiéj biblioteki

w Petersburgu, których katalog, wydrukowany z przepychem, jaki cechuje wszystkie wydania cesarskiéj biblioteki, ukazał się pod następującym tytułem: „*Katalog pięknego zbioru dzieł, po większéj części rzadkich i kosztownych, dotyczących głównie Rossyi i dawnéj Polski*, które sprzedane zostaną przez licytacyę w cesarskiéj bibliotece publicznéj, d. 4 (16) marca i następnych.“ Katalog ten zawiera 96 stronic ścisłego druku, przeszło 2000 tytułów dzieł, a kosztuje 30 kopiejek. Najwięcéj jest dzieł rzadkich z epoki Piotra Wielkiego, cesarzowéj Katarzyny II. i dotyczących dziejów Polski z téj saméj epoki. Miechoviusa np. egzemplarz, obejmujący w sobie trzy pierwsze edycye jego dzieła, oprócz pozostającego w bibliotece, jest zapewne jedynym w cesarstwie a może i w Europie. Kojałowicz, Starowolski, Possevinus; kroniki, starożytne a ogromne inkunabuły Schedela (Chronicarum Liber) ozdobione przeszło 2000 drzeworytami, *Speculum Historiale* Bellovarensisa, między wielu innemi rzadkiemi dziełami, także przedane będą.

— W Paryżu od roku przeszło mówią o wystawie powszechnéj w pałacu kryształowym, na Polach Elizejskich, o kontraktach już z przedsiebiorcami zawartych. Otóż kiedy Francuzi mówią, Anglicy i Amerykanie działają. W téj chwili w Dublinie kończą budowę pałacu kryształowego; budowę prowadzi architekt Bonson; otwartym ten gmach zostanie w dniu 1 maja z wielką uroczystością. Gmach ten pod względem architektonicznym pięknjejszym będzie jak pałac kryształowy londyński. Dyrektorem całego przedsiewzięcia jest p. Roney, człowiek bardzo zdatny, bawiący téraz w Paryżu. Zawarł on już z francuzkiemi kolejami żelaznemi i zapewne zawrze z innemi układ o tani przewóz podróżnych; w skutku tego układu, można będzie przejechać z Paryża do Dublina i na powrót za 200 fr., cała droga pociągami nadzwyczajnemi, umyślnie dla podróżujących na ową wystawę urządzonemi, oraz parostatkami, trwać będzie 22 lub 23 godzin.

— Znane grono artystów jakoto: dwie siostry Dulcken, jedna fortepianistka a druga melofonistka; trzy siostry Nerudy, z których dwie fortepianistki, a jedna grająca na skrzypcach; dwaj bracia Kątscy, skrzypek i fortepianista, wreszcie Stanisław Szczepanowski gitarzysta, Tropiański klarnecista i Schulhoff fortepianista, nawiedzili Kijów w czasie kontraktów, dając tam kolejnie koncerta.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 8 marca.*** Metaliki 5-proc. 94$^{1}/_{2}$.— Metaliki 4$^{1}/_{2}$-proc. 84$^{13}/_{16}$.— Metaliki 4-proc. 76. — 3-proc. z 1850 r. 57$^{1}/_{2}$ — 2$^{1}/_{2}$-proc. 48. — 1-proc. 19$^{1}/_{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250. 302$^{7}/_{8}$. — Augsburg 109$^{1}/_{2}$. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż 129$^{7}/_{8}$. — Akcye Bankowe 1407. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97$^{7}/_{16}$. B. 116$^{1}/_{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 8go marca. Banknoty austryac. żądają 95, płacą 94$^{3}/_{4}$.— Pruski kurant ż. 102$^{1}/_{3}$, pł. 102.— Ruble srebrem nowe ż. 100$^{1}/_{3}$ pł. 100.— Cwancygiery nowe ż. 104$^{1}/_{2}$ pł. 104.— Cwancygiery stare ż. 103$^{1}/_{2}$ pł. 103.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 8. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 9, pł. 33 3.— Listy Zastawne polskie żądają 101$^{1}/_{3}$ pł. 101.— Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. 92$^{2}/_{3}$.

Kurs lwowski z dnia 2go marca. Dukat holend. 5 złr. 8 kr. Dukat ces. 5 złr. 14 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr.— Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. 15 kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr.— Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 93 kr. 45.

Kurs wiedeński z dnia 7go marca.— Metaliki 94$^{1}/_{2}$.— Nowa pożyczka. 84$^{5}/_{8}$.— Akcye Banku wied. 1400 — Akcye kolei żel. szl. 237$^{1}/_{2}$. — Agio od złota 15, od srebra 9.

Kurs wrocławski z dnia 7go marca. Banknoty austryack. 93$^{1}/_{2}$ ż. Banknoty polskie 98$^{5}/_{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98$^{5}/_{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 104$^{3}/_{4}$ d., dto 3$^{1}/_{2}$% 98$^{1}/_{2}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93$^{1}/_{4}$ d.

URZĘDOWE.

N. 4245. RADA MIASTA KRAKOWA. (188)

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

OSTRZEŻENIE

dla popisowych w rb. do stawienia się powołanych

Z dniem 1 bieżącego miesiąca i roku rozpoczęła się rekrutacya, która kończy się dopiero po odstawieniu nałożonego na Gminę kontyngensu rekrutów; po załatwieniu reklamacyj w tym celu wnoszonych i przez Wyższą Władzę potwierdzonych lub uchylonych, każdy z popisowych ma wiadomość, czyli znajduje się na liście uwolnionych na r. b., czyli téż ma się stawić podług losu wyciągniętego, już Rada Administracyjna obwieszczeniem z dnia 27go lutego b. r. do L. 2939 w Dzienniku Rządowym N. 30 zamieszczoném oznajmiła, iż w obec koniecznego obowiązku Gminy, dostarczenia rozpisanego kontyngensu, wyłamywanie się popisowych od powinności, stawiania się koleją losów, jest gorszącą obrazą praw trzeciego, a że podobne uchylanie się niemoże uwolnić popisowego od obowiązku stawienia się, owszem ściąga na niego i jego powinowatych rygor przepisami zawarowany, przeto Rada Administracyjna spowodowaną została polecić Radzie Miejskiéj pod dniem 27 lutego r. b. do L. 2940 ogłoszenie tego rygoru, który popisowym do zaciągu wojskowego powołanym za przestrogę służyć ma:

1) Komissarze obwodowi wzywać będą każdego podług kolei losów do stawienia się na plac assenterunkowy, i każdy na przeznaczonym terminie stanąć winien, według Rozporządzenia bowiem Wys. C. K. Kommissyi Gubernialnéj z dnia 27go grudnia 1852 r. do L. 18,461 rodzice i opiekunowie natychmiast wszelkiemi środkami przymuszającemi karą pieniężną a nawet egzekucyą wojskową do stawienia synów lub osób ich opiece powierzonych, zmuszeni będą.

2) Kto się dobrowolnie nie stawi, ukrywa się lub wydala się nielegalnie, poczytany będzie w następności za zbiega rekrutacyjnego, który w skutek śledztwa ujęty w myśl rozporządzenia Wys. C. K. Komissyi Gubernialnéj z dnia 5 marca 1849 r. do L. 6212 jeżeli się do służby wojskowéj zdatnym okaże, ani przed ukończonym czasem kapitulacyi, ani w drodze koncertacyi, ani w drodze offerty od wojska nie będzie uwolniony, ani taksy nawet przepisanéj pieniężnéj w miejsce służby osobistéj złożyć nie może.

Jeżeli zaś za zdatnego nie będzie uznany, samowolna jego i długa nieobecność w domu nie będzie mu uważaną wprawdzie za ucieczkę przed rekrutacyą, jednak według ustawy b. Senatu rządzącego z dnia 15go marca 1841 r. N. 1492 podpadaie karze za przekroczenie przepisów paszportowych, mianowicie aresztu od 3 do 30 dni, lub pieniężnéj od złp. 25 do 500 — nakoniec:

3) Dla osób przed rekrutacyą zbiegłych najwyższą uchwałą z dnia 11go lutego 1827 r. Reskryptem gubernialnym z dnia 25go marca 1827 r. do L. 15,358 do powszechnéj wiadomości podaną i dotąd nieodwołaną przedłużenie czasu kapitulacyi na dalsze lat *trzy* jako kara ustanowioną została.

Unikając przeto wszelkich następności dopiero przytoczonych, popisowi zechcą na wezwania im doręczone z wszelką uległością przybywać i czynić zadość obowiązkom.

Kraków dnia 5go marca 1853 roku.

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z. sekr. jen. *J. Estreicher.*

Ner 3910. RADA MIASTA KRAKOWA. [188]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że od dnia 19 do 26 lutego b. r. u PP. Jakóba Nowickiego, Jana Wątorskiego, Tomasza Pindelskiego i Ilminga Wilhelma bułka za grosz dochodziła w przecięciu wagi łutów cztéry — a funt chleba wypadł na groszy siedm. — Zaś u PP. Ignacego Własińskiego i Franciszka Henisza bułka za grosz miała w przecięciu wagi łutów trzy i pół. — PP. Szczepan Małasiński, Knoll Franciszek, Scheirych Stanisław i Tomasz Chęciński w powyższym czasie najmniejsze pieczywo na sprzedaż dostarczali. — Kraków dnia 1go marca 1853 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. jen. *J. Estreicher.*

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W wykonaniu wezwania Reskryptem c. k. Trybunału z dnia 7go kwietnia 1852 r. do N. 2365 wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała pod L. 138 w Gm. X. miasta Krakowa położona, do Abrahama Samsteina należąca, — od północy frontem swym z ulicą Kierchow, od wschodu z przecznicą do ulicy Kupa wiodącą, od południa z placem przyległym bożnicy Kupa i realności N. 139, od zachodu z realnością N. 110 granicząca, w myśl Ustawy Sejmowéj z dnia 15go grudnia 1818 r. zapadłéj, przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale odbyć się mającą, pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1) Cena szacunkowa pomienionéj realności według oszacowania w sztuce biegłych ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 266 złr. m. k. Chęć przeto licytowania mający, złoży na vadium $^{1}/_{10}$ część powyższéj summy.

2) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do Depozytu sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych, a drugą połowę zapłaci na skutek klassyfikacyi z procentem $5/_{100}$ za assygnacyą komu należeć będzie.

3) Niedopełniający powyższych warunków, utraci vadium i nowa licytacya na koszt i stratę zawodnego nabywcy przedsięwziętą zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:
1szy na dzień 12 maja
2gi na dzień 16 czerwca } 1853 r.
3ci na dzień 21 lipca

Kraków d. 21 lutego 1853 r.

(179-2-3) *Librowski.*

(176) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Maryanny z Kotusińskich Kurkiewiczowéj, wdowy obyw. m. Krakowa, w swém imieniu tudzież jako matki i opiekunki małoletnich po niegdy Janie Kantym Kurkiewiczu pozostałych dzieci, działającéj, w Krakowie przy ulicy Podwale zamieszkałéj, w drodze pertraktacyi spadkowéj po niegdy Janie Kantym i Magdalenie z Rozańskich Kurkiewiczach — sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą kamienica, przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 636 w gminie 5éj miejskiéj położona; granicząca od północy z przecznicą ulicy Rożannéj, od wschodu z kamienicą pod L. 637 Mikołaja Tyrchowskiego, od południa z ulicą Mikołajską, od zachodu z domem XX. Dominikanów pod L. 635 położonym.

Warunki licytacyi rzeczonéj kamienicy, wyrokiem c. k. Trybunału Wydziału 1go z dnia 7go stycznia 1853 r. zapadłym ustanowione, są następujące:

1) Cena szacunkowa kamienicy w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 636 w gminie 5éj m. Krakowa położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 19,560 złp. w monecie srebrnéj polskiéj courrant, lub w banknotach cesarsko-austryjackich, według ich kursu do monety polskiéj w czasie wypłaty, która to cena szacunkowa w braku licytantów, na trzecim terminie licytacyi do $^{2}/_{3}$ części zniżoną zostanie.

2) Chęć licytowania mający, złoży na vadium $^{1}/_{10}$ część powyższego szacunku, tojest 1956 złp. w monecie srebrnéj polskiéj lub w banknotach austryjackich, według ich kursu do monety polskiéj przy licytacyi, od złożenia którego dział popierająca i sukcesorowie pełnoletni Jana Kantego i Magdaleny Kurkiewiczów są wolni.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe, jeżeliby się jakie okazały, za rok ostatni, stósownie do przepisów prawa; tudzież zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata takową popierającego, jakie wyrokami zasądzone będą.

4) Wypłaty warunkiem drugim i trzecim wyrażone, nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku, resztujący zaś szacunek wypłaci za assygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klasyfikacyjnego i działu, z procentem 5 od 100, rachując od daty nabycia.

5) Summy widerkaufowe i instytutowe, gdyby się jakie okazały, zostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania przez nabywców procentów 5 od 100, a to bez względu na nieukończoną klasyfikacyą.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci vadium i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo, a nigdy na korzyść ogłoszoną zostanie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu nabytéj realności o jednę ósmą część więcéj nad wylicytowany szacunek zaofiarował, obowiązany jest takową złożyć wraz z vadium w depozyt sądowy i dopełnić przepisanych formalności.

8) Po dopełnieniu warunku drugiego i trzeciego licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa; dochody zaś z nabytéj realności od dnia licytacyi do niego należeć będą, przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego, o godzinie 10éj rano zaczynając, za popieraniem Adwokata Adama Gołemberskiego.

Do licytacyi rzeczonéj wyznaczają się trzy termina:
1) na dzień 13 maja
2) na dzień 17 czerwca } 1853 roku.
3) na dzień 22 lipca

Wzywają się zatém na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi zgłosili, i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 24 lutego 1853 roku.

Librowski.

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń 7 marca. Deputacya galicyjska była dziś o 11éj zrana przyjmowana przez J. C. Wys. Arcyks. Franciszka Karola, który po przemowie Ks. Arcybiskupa i wręczeniu sobie adresu, najłaskawiéj zapewnił deputacyę o przychylném przyjęciu tych uczuć przez N. Pana, wspominającego zawsze mile swój pobyt w Galicyi; poczém J. C. K. Wysokość ze wszystkimi członkami deputacyi jak najuprzejmiéj rozmawiać raczył.

Deputacya ta składała się z następujących osób: *Ze Stanów Galicyjskich:* Arcybiskup Baraniecki, biskup Ruski Bocheński, infułat Ostrawski, kanonicy Jasiński, Iżak i Dutkiewicz, książę Ludwlk Jabłonowski, hr. Karol Lanckoroński, hr. Kajetan Lewicki, hr. Henryk Fredro, hr. Karol Krasicki, hr. Teodor Karnicki, hr. Kazimierz Lanckoroński, hr. Feliks Mir, hr. Włodz. Russocki, hr. Kazimierz Starzeński, hr. Wit Żeliński, baron Gustaw Hagen, pp. Leopold Cielecki, Erazm Korytowski, Felicyan Laskowski, Piotr Romaszkán, Władysław Skrzyński, Tadeusz Turknłł, Michał Tustanowski, Józef Zawadzki.

Z miasta Lwowa. PP. Franciszek Adamski, Fryderyk Hausner, Jan Towarnicki, Rachmiel Mieses.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli *e*.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
7	2	27" 7''' 178	+ 2° 5	1'''. 41	pł. wschodni słaby	pogoda	na słońcu +14°7 R		
„	10	„ 7 598	— 2° 5	1 51	wschodni „	„		+2°5	—6°7
8	6	„ 7 302	— 4° 3	1 34	ppnwschodni „	„	mgła mała		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.